

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-  
działków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni  
Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszy-  
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego i  
w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis-  
liste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.)  
w innych krajach: cena poznańska z do-  
łączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-  
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.  
od wiersza. — Przekład na język polski  
bezpłatnie.

Wtorek, 25 lutego 1890.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Poznań, 24 lutego.

#### Ostatnie wiadomości z Paryża.

Ze stolicy francuskiej odbieramy depe-  
szę zawierającą najspieszniejsze donie-  
szenia w sprawie amnestyi jaką ma po-  
dobno otrzymać książę orleański.

Piątkowy wieczorny telegram zapisy-  
wał — że nazajutrz, w sobotę, rada mi-  
nistrów zajmować się miała sprawą uwię-  
zionego księcia — że gdyby większość  
członków gabinetu miała się oświadczyć  
za ściśle wykonaniem prawa, natenczas  
niezwłocznie książę miał zostać przepro-  
wadzony do centralnego więzienia.

Sobotnia depeza brzmiała zupełnie  
odmiennie. Według niej w skutek odby-  
tę dnia tego narady członków gabinetu  
minister sprawiedliwości sódownie do po-  
wziętej uchwały miał już przygotować  
dekret amnestyi uwalniający księcia od  
kary więziennej. Tegoż samego dnia u-  
kazala się druga urzędowa depeza na-  
stępującej treści:

„Wczorajsze pogłoski o uwolnieniu ks.  
Orleanu, jako o fakcie już dokonanym,  
nie są uzasadnione. W rzeczywistości  
zaś sprawa ogranicza się do wizyty, któ-  
rą wieczorem złożył pułkownik de Perceval,  
nauczyciel księcia, ministrowi Con-  
stansowi. Minister oświadczył, że rada  
ministrów dzisiaj powzięła uchwałę w tej  
mierze.

Dzienniki po większej części mniema-  
ją — że ułaskawienie nastąpi dzisiaj i że  
książę zostanie odstawiony za granicę.  
Książę zaprzecza wszelkim pogłoskom,  
jakoby on sam lub bliższe mu osobistości  
czyniły kroki w celu uzyskania ułaska-  
wienia.

„Journal des Débats“ wzywa prezy-  
denta Carnota, aby ułaskawił ks. Orleanu.  
Trzymając go dłużej w więzieniu,  
prezydent dopuściłby się małodusznego  
czynu i aktu złej polityki wobec zachowa-  
nia się księcia w więzieniu. Przez  
zbyt surowe zastosowywanie ustawy, i-  
stnoby mogło zresztą powstać podejrzenie  
intencji prześladowania księcia.

„Soir“ donosi: Obiega wieść, że ksią-  
żę Orleański opuścił wczoraj wieczór wię-  
zienie na podstawie uzyskanego uwol-  
nienia.

Według depezy niedzielnego przed-  
wczesnem się znów okazały wszelkie  
wieści o ułaskawieniu lub o zamiarze  
ułaskawienia księcia. Wiadomym tym  
miano zaprzeczyć w sposób urzędowy i  
formalny. Rada ministrów na sobotniem  
posiedzeniu nie powzięła w tej mierze  
żadnego postanowienia. Aż do dalszego  
książę pozostanie we więzieniu Con-  
ciergerie — bo rząd nie oznaczył wcale je-  
szcze centralnego domu karnego, w któ-  
rym w razie danym książe zostanie osa-  
dżonym.

Oto wszystkie owe sprzeczne, cha-  
otyczne wersje w sprawie rzekomego uł-  
skawienia. Co tu jest ważnym i cieka-  
wym, to to — że sprawa księcia została  
połączoną i pogmatwaną z inną sprawą,  
nie mającą z nią nic wspólnego ani po-  
krewnego. Rzeczy mają się tak:

Na zakończeniu sobotniego posiedze-  
nia francuskiej Izby deputowanych wy-  
stąpił znany socjalista, p. Baudin, z  
wnioskiem, aby parlament na najbliższem  
poniedziałkowym posiedzeniu przeszedł do  
obrad nad dawniej już stawionym wni-  
oskiem o amnestyi dla wszystkich robo-  
tników, skazanych za wykroczenie popeł-  
nione w czasie ostatnich wielkich strej-  
ków. Wniosek ten przeszedł 221 głosami  
przeciw 182.

W rzeczywistości miał p. Baudin wy-  
stąpić z nim jedynie wskutek wieści  
rozśiewanych o ułaskawieniu księcia or-  
leańskiego. Deputacje robotników z jak  
największą gwałtownością domagały się  
amnestyi dla przywódców strejków —  
miotając najcięższe oskarżenia przeciw  
rządowi, ułaskawiającemu rzekomo pre-  
tendentów.

Cały ten epizod zaszkoził we wyso-  
kokim stopniu sprawę księcia orleańskie-  
go — tak, że gabinet nie śmiał powziąć  
uchwały na jego korzyść — ale odożył  
odnośnie postanowie do przyszłej walnej  
narady.

Co się zresztą tyczy owęj amnestyi  
dla uczestników strejków robotniczych —  
to rząd francuzki w dniu dzisiejszym miał  
wystąpić przeciw uchwałonej debacie z  
tém arcyefektywnym a prostym oświad-  
czeniem — że i tak już zwolna ułaska-  
wiono wszystkich przestępców strejko-  
wych — tak, że chwilowo żaden z nich  
już nie znajduje się w więzieniu. Ci,  
co obecnie jeszcze odsiadują karę wię-

zienna, nie należą wcale do kategorii  
strejkowych przestępców — ale dopuścił  
się zwykłych zbrodni przy pożądanęj spo-  
sobności strejkowych zaburzeń.

Prócz powyższych dwóch odmiennych  
a jednak do pewnego stopnia połączonych  
kwestyi — zaznaczyć wypada jeszcze  
kilka innych, pomniejszych. W dniach  
ostatnich wstawili we Francyi imię swe  
generał Hubet-Castex, dowódca brygady  
kawaleryi 3 korpusu, który przeniesiony  
do rezerwy, zebrał swoja brygadę i miał  
do niej mowę. Wstąpił on bardzo gwał-  
townie przeciw ministrowi wojny, które-  
mu zarzucił stroniczość i niesprawiedli-  
wość, ponieważ według opinii najwyższej  
rady wojennej powinien był mianować je-  
nerałem dywizyi generała Castex. Spra-  
wa ta wywarła wielkie wrożenie w ko-  
łach rządowych i parlamentarnych. Na-  
kazano surowe śledztwo.

Jak donosi „Temps“, zapytał minister  
wojny generała Castex, czy ogłoszona w  
dziennikach niewłaściwą mowę uznaje za  
swoją. Ponieważ zaś odważny generał  
odpowiedział w sposób potwierdzający,  
przeto na wniosek p. Freycinet, posta-  
nowiła rada ministrów zawezwać niekar-  
nego wojskowego przed śledczą komisją  
Izby.

Minister finansów, p. Rouvier w so-  
botę przedłożył parlamentowi projekt bu-  
dżetowy wraz z poszczególnym projektem,  
dotyczącym emisji renty francuskiej. Mi-  
nister Rouvier zamierza obniżyć podatki  
gruntowy, a za to podnieść podatek od  
okowity i opodatkować dotąd nieopoda-  
tkowane gatunki cukru. Prócz tego za-  
mierza on osobno opodatkować wielkie  
magazyny towarów, jak Louvre itp.

We wtorek zajmować się będzie Izba  
deputowanych zażaleniami kilku wierz-  
cieli „Société des métaux“, żądającami  
oskarżenia wszystkich członków rady za-  
wiadawczej.

Grono posłów różniczych w parlamen-  
cie postanowiło prawie jednomyślnie, sta-  
rać się o podwyższenie cła na ryż i ku-  
kurudzę.

### Telegramy.

**Londyn, 22 lutego.** Angielska Izba  
lordów zatwierdziła pierwsze czytanie  
projektu rządowego, zastrzegającego radzie  
prawodawczej cesarstwa indyjskiego pra-  
wo obradowania nad budżetem i stawia-  
nia interpelacji w obec radu. Wicekról  
indyjski ma także otrzymać upoważnienie  
powiększenia liczby członków rady pra-  
wodawczej, mianowanych z jego poręki.

**Wiedeń, 22 tego.** P. Joubert złożył  
urząd przewodniczącego zjednoczonej rady  
administracyjnej stowarzyszeń kolei pań-  
stwowych.

**Wiedeń, 22 lutego.** Wszystkie dzien-  
niki omawiają wczorajszy projekt rząd-  
owy w sprawie wiedeńskich wałów akcy-  
zowych. Dzień wczorajszy uważają one  
za pamiętny i zapowiadający pomyślność  
stolicy państwa. Z głęboką wdzięczno-  
ścią wspominają dzienniki o słowach ce-  
sarskich podczas otwarcia parku na ture-  
ckim szańcu; słowa te zostały przez rząd  
szybko urzeczywistnione. Dzienniki upa-  
trują też w projekcie dowód życzliwości  
rządu dla miasta Wiednia i rekojmnią przy-  
szłego znacznego rozwoju stolicy państwa.  
Z wielu stron podnoszą mistrzowska mowę  
ministra Dunajewskiego, który gorąco wy-  
stępował za rozrostem Wiednia.

**Terebes, 22 lutego.** Zwłoki hrabiego  
Juliusza Andrassego dziś rano przybyły  
tutaj, poczem w przytomności członków  
rodziny i licznie zebranych publiczności,  
złożono je w grobowcu familijnym.

**Rzym, 22 lutego.** W odpowiedzi na  
interpelację deputowanego Imbrianięgo,  
dotyczącą rozwiązania komitetu tryest-  
skiego, oświadczył p. Crispi, że obowią-  
zkiem rządu jest zapobiegać zbrodniom,  
jako i pogorszeniu się dobrych stosunków  
Włoch do ościennych mocarstw. Dziwna  
rzecz, że właśnie skrajna lewica, żada-  
jąca bezustannie rozbrojenia, nie przestaje  
wzywać sąsiedniej monarchii; prezydent  
ministrów odpowiada za utrzymanie pu-  
blicznego porządku i użyje do tego celu  
wszelkich środków.

**Lisbona, 23 lutego.** Król z okoli-  
czności objęcia rządów państwa, wydał  
amnestyi dla wszystkich osób skazanych  
za polityczne przestępstwa i opór przeciw  
państwowym władzom.

**Bern, 22 lutego.** Dobrze poinformo-  
wane osobistości twierdzą, że ponieważ  
Niemcy zwołały międzynarodową robotni-  
czą konferencją na połowę marca — a  
konferencya ta zajmie się wszystkimi

punktami poruszonemi w programie kon-  
ferencyi berneńskiej — przeto prawdopo-  
dobnie druga konferencya stanie się zby-  
teczna, a szwajcarska rada związkowa  
tymczasowo wyrzuci się inicjatywy i  
odekła rezultatowi konferencyi berneńskiej.  
Dotychczas jednak nie zapadła w tej  
mierze stanowcza uchwała.

**Zofia, 22 lutego.** Ajencya bałkań-  
ska donosi, że żądanie Rosyi dotyczące  
wyplaty zaległych kosztów okupacyi ro-  
syjskiej streszczone było w urzędowej  
nocie niemieckiego jenerałnego konsula  
barona Wangerheima, który równocześnie  
ma mandat czuwania nad interesami ro-  
syjskimi w Bułgaryi. Co do owęj spłaty  
rosyjskich kosztów okupacyjnych zażądał  
niemiecki reprezentant zawiadomienia,  
w jaki sposób ona nastąpi. Uiszczone  
kwoty ma odbierać Wangerheim imieniem  
Rosyi za pokwitowaniem. Notę rosyjską  
w sprawie tej komentują rozmaicie. Jed-  
ni uważają ją od czasu zerwania stosun-  
ków za pierwszy krok naprzód w kierunku  
uznania obecnego stanu rzeczy w Buł-  
garyi — inni zaś widzą w niej ukrytą  
chęć przysporzenia Bułgaryi nowych kło-  
potów. Rząd bułgarski uczyni zadose  
zobowiązaniom, aby okazać, że chce wy-  
pełnić międzynarodowe powinności.

**Petersburg, 23 lutego.** „Journal de  
St. Pétersbourg“ oświadcza, że bezpod-  
stawne są wszelkie komentarze, dotyczące  
noty barona Wangerheima w sprawie  
spłaty kosztów okupacyjnych. Nota ta  
nie zawiera bynajmniej nawet pośrednie-  
go uznania obecnych bułgarskich stosun-  
ków przez Rosyę. Tak, jak rząd austryacki  
nie uznał rządów księcia Ferdynanda  
zatwierdzając konwersyą bułgarskiej po-  
życzki — tak nie uznał ich i rząd rosyjski  
domagając się spłaty okupacyjnych  
kosztów. Zresztą chwilowo żądanie Ro-  
syi tylko w takim razie mogłoby sprowa-  
dzić trudności dla rządów Bułgaryi —  
gdyby nieprawdziwymi okazały się twier-  
dzenia bułgarskiego ministra spraw ze-  
wnętrznych — że sumy odnośnie, złożone  
w banku zofijskim, w każdej chwili mogą  
być podniesione.

**Carogród, 22 lutego.** W dobrze  
poinformowanych sferach obiega pogłoska,  
że sułtan Murat V, poprzednik teraźniej-  
szego władcy Turcyi jest umierający.  
Sułtan zachorował w ostatnich czasach  
na rozmiękanie mózgu, które się rozwi-  
nęło z wielką szybkością.

**Carogród, 22 lutego.** Sułtan przy-  
mował dziś czarnogórskiego ministra spraw  
zewewnętrznych, p. Wukowicza.

**Carogród, 22 lutego.** Cesarska kan-  
celarya doreczyła gabinetowi turekiemu  
dekret sułtana, znoszący cła krajowe, cła  
wywozowe i tranzytowe. Równocześnie  
przedłożono gabinetowi do podpisu irade,  
dotyczące uregulowania rachunków między  
skarbem państwowym a bankiem otomań-  
skim, stosownie do konwencyi uchwalonej  
przez radę ministrów.

**Nowy Jork, 23 lutego.** Wielka grobla  
rzeki Hassayampa poniżej miasta Prescott  
(w Aryzonie) zerwana została pędem we-  
zbranego strumienia. Według dotychcza-  
sowych doniesień przeszło czterdzieści  
osób utraciło życie w skutek katastrofy.  
Miasto Wickenburg położone w pobliżu  
zerwanej grobli, jest zagrożone. Szkody  
obliczają dotąd na pół miliona dolarów.

W Richmond (Wirginii) splonęły trzy  
fabryki tytoniu. Szkody wynoszą około  
ówier miliona dolarów.

### Kiedy trwoga — to do Boga!

Wybory do parlamentu niemieckie-  
go, odbyte dnia 20 lutego, aczkolwiek  
rezultat ich jeszcze w całej pełni znany  
nie jest, pokazują już dzisiaj dostatecz-  
nie straszną klęskę i upadek kar-  
telu. Nie tylko kilkanaście głosów  
większości tego nienaturalnego sojuszu  
liberalizmu z konserwatyzmem, roz-  
prysły się jak bańka mydlana, ale  
w ogóle cała ta kombinacya do której  
przez lat 10 dążono, a którą wreszcie  
w r. 1887 skłajstrowano, okazała się  
na przyszłość niemożliwą. Liberalizm  
przeszedł przez takie różgi, odebrał  
takie cieżgi, że się długo nie wyliże  
z tej katastrofy; dowodem tego skom-  
lenie liberalnych dzienników, zebra-  
nych pomocy u „kterykałów“, aby go  
przy ściślejszych wyborach wzięli w  
opiekę przed socyalistami i wolno-  
myślnymi, przykującymi się do dusze-

nia swego strwożonego tatusia.

I stronnictwa konserwatywne nie  
wyjdą cało z tej walnej batalii a tak  
„Kreuz Ztg.“ jak „Post“ „nie mogą  
się doliczyć niejednej drogiej głowy“  
— es fehlt so manches theures Haupt!

Polacy nie stracili ani jednego po-  
sła, owszem zyskali jednego w Pru-  
sach Zachodnich i mogą zyskać jeszcze  
więcej — a to samo powiedzieć można  
o katolikach niemieckich.

Znaczne bardzo korzyści odnieśli  
wolnodumcy, którzy spodziewają się,  
że dojdą do liczby 60 posłów a może  
i więcej — najważniejsze zaś zwy-  
cięstwo odnieśli socjaliści, którzy z  
drobnej liczby posłów doszli już do  
20 definitywnie wybranych a w prze-  
stę 50 okręgach przychodzą do ści-  
ślejszego wyboru. Okrzyk zwycięstwa  
rozlega się w pismach wolnomyślnych:  
*Hurrah Freisinn!* i w pismach socya-  
listycznych: *Hurrah Socialdemocra-  
ten!* Natomiast w pismach sojuszu  
kartelowego widać strach wielkooki i  
zwątpienie.

Przezuwano niezawodnie ten wy-  
padek wyborów w sferach wysokich,  
kiedy krótko przed dniem walnej bitwy  
wydano znane wszystkim odezwy, bę-  
dące wprost zaprzeczeniem dotych-  
czasowej praktyki Rady Związkowej —  
a dziś w 3 dni po wyborach pisma  
konserwatywne trąbią z całej siły na  
odwrót, potępiają w sposób bardzo  
energiczny manszesterskie zasady swych  
sojuszników, z którymi dotąd ręka w  
rękę chadzali w wielu ważnych kwe-  
styach. Ciekawe nad wyraz są arty-  
kuły Stöckerowskiego „Reichsbote“ i  
konserwatywnej „Kreuz Ztg.“, które  
widząc tarzających się w prochu libe-  
ralów bezwzględnie od siebie odpychają  
zdziśiatkowanych kompanionów i glo-  
szą, że trzeba powrócić do dawnych  
zasad chrześciańskich i całą gospodarke  
manszesterską raz na zawsze potępić.

Kiedy trwoga, to do Boga!

Kiedy zdumieni pastorycy prote-  
stancy przeczycali w sprawozdaniach  
wyborczych, że postępowcy i socya-  
liści mają przeszło dwa miliony gło-  
sów, kiedy się sprawdza wypowiedzia-  
nie z lekceważeniem słowo księcia Bi-  
smarcka, że nie gniewałby się wcale,  
choćby i trzeci tuzin socyali-  
stów wszedł do parlamentu — za-  
czynają na serwo rozważać potrzebę  
powrotu do zasad chrześciańskich w  
dziedzinie pracy i przemysłu, porzuce-  
nia zgubnych teorii liberalnych, gnę-  
biących jednostkę na korzyść wielkie-  
go kapitału i ogromnych rent kapi-  
talistów.

Brawo! Ciesz się ten zwrot,  
którego i my zawsze żądaliśmy, i to  
porzucenie zasad liberalno-manszester-  
skich, które my zawsze potępialiśmy.  
Ciesz się podwójnie — bo je-  
steśmy tego przekonania, że kiedyś  
przyjdzie chwila, w której stronnicy  
rozbitego kartelu przynajmniej, że trzeba  
także odstąpić koniecznie od systemu  
wyjątkowych praw, od systemu ustaw  
antypolskich, od systemu wynarada-  
wania ludów, które pełne siły ży-  
wotnej chcą żyć i mają prawo do  
życia.

Ci sami, którzy dziś osądzeni  
przez lud niemiecki, zdziśiatkowani  
przez dawnych zwolenników — potra-  
cili głowy, i których konserwatyci  
tak ostentacyjnie się wypierają —  
ci sami byli głównymi sprawcami kul-  
turkampu, najgłośniejsi gardłowali za  
kolonizacyą ziem polskich, najzago-  
rzalej przemawiali za zagładą słabszego  
plemienia.

Już ich potępiono i wyparto się  
w dziedzinie socyalnej pracy.

Przyjdzie czas i godzina, w któ-  
ręj doczekają się potępienia swych  
machinacyi w dziedzinie ducha, w za-  
kresie wiecznych praw narodowości-  
owego uprawnienia.

Prawa nasze boskie, przyrodzone  
i historyczne muszą się kiedyś docze-  
kać takiego samego uznania i zwy-  
cięstwa, jakiego dziś doznawać zaczy-  
niają prawa milionów, żyjących z twar-  
dej pracy rąk swoich.

### Z ogólnego wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego

wyjmujemy następujące szczegóły:  
W Wielkiem Księstwie Poznańskim  
liczba posłów polskich pozostaje niezmi-  
niona. Wybrani zostali:

- 1) w okręgu poznańskim Stefan Ce-  
gielski (otrzymał 13.000 gł.)
- 2) krot-  
szyńsko-koźmińskim ks. dr. Jazdzewski
- 3) rawicko-gostyńskim książe Adam Czar-  
toryski
- 4) kościańsko-smigielsko-grodzisko-  
nowotomyskim książe Zdzisław Czartoryski
- 5) średzko-śremskim Ludwik Graeve
- 6)  
inowrocławsko-strzelińsko-mogilnickim Jó-  
zef Kościelski
- 7) gnieźnieńsko-witkowski-  
wagrowieckim dr. Roman Komierowski
- 8)  
pleszewsko-jarcocinsko-wrzesińskim dr. Zy-  
gmunt Dziembowski
- 9) odolanowsko-ostro-  
wsko-kepkińsko-ostreszowskim ks. Ferdyn-  
and Radziwiłł
- 10) szamotulsko-między-  
chodzko-skwierzyńsko-obornickim hr. He-  
ktor Kwilecki.

Wybór ściślejszy nastąpi:

- 1) w okręgu wschowsko-leszczyńskim  
pomiędzy ks. Ferdynandem Radziwiłłem,  
który otrzymał 3819 głosów, a kartelow-  
cem Hellmannem, który otrzymał 4066 gł.  
(postępowiec otrzymał 2852 gł.)
- 2) w okręgu bydgoskim pomiędzy dr.  
Komierowskim (4691) a kartelowcem  
Hahnem (6042) — wolnomyślny Hempel  
miał 2548, Pebel 2062 gł.

Niemcy zwyciężyli w następujących  
okręgach:

- 1) międzyrzecko-babimojskim wybrany  
Unruhe z Babimostu ze stronnictwa Rze-  
szy 2) chodzicko-czarnkowsko-wieleń-  
skim (prezes rejencji Colmar 11.252)  
Ks. Gajowiecki miał 5855. wolnomyślny  
Flatau 3990. 3) szubinsko-wyrzyskim  
wybrany narodowy liberal Poll.

W Prusach Zachodnich zyskaliśmy  
dotąd 1 posła. Wybrani zostali:

- 1) w okręgu wejherowsko-kartuskim  
p. Roman Polczyński;
- 2) starogardzko-kościerskim p. Bole-  
sław Kosowski;
- 3) chojnicko-tucholskim p. Władysław  
Wolszlegier;
- 4) toruńsko-chelmińskim p. Ludwik  
Slaski.

Wybór ściślejszy nastąpi:

- 1) w okręgu sztumsko-kwidzińskim  
pomiędzy p. Donimirskim (7146) a Müllerem  
(str. Rzeszy 7535). Socyalista Jochem  
miał 237. Spahn (centrum) 132 gł.;
- 2) grudziądzko-brodnickim pomiędzy  
Różyckim a Hobrechtem (nar. lib.);
- 3) susko-lubawskim pomiędzy dr. Rze-  
pnińskim a konserwatystą v. Olden-  
burg-Januschau.

Przyrost głosów socyalistycznych we  
wszystkich częściach Niemiec jest za-  
straszający. W Berlinie wzrosła liczba  
socyalno-demokratycznych wyborców z  
93,000 (w r. 1887) do 125,000, a więc  
o 32,000. Liczba socyalno-demokraty-  
cznych wyborców wynosi przeto więcej  
aniżeli połowę oddanych w ogóle w Ber-  
linie 237,000 głosów. W Hamburgu wzro-  
sta liczba ich głosów z 51,000 (1887) do  
68,000. Z nowo zapisanych od r. 1887  
wyborców w sumie 20,000 przypadło prze-  
szło 16,000 socyalnym demokratom a  
więc ten sam procent, co w Berlinie.

Najświeższe zwycięstwo atoli od-  
nieśli socjaliści w Saksonii. Tam ode-  
brano w r. 1887 socyalistom wszystkie  
mandaty, chociaż liczba głosów socyalno-  
demokratycznych wzrosła z 128,000 do  
149,000. W tym roku liczba wyborców  
wzrosła z 149,000 do 236,000, a więc o  
87,000. Dotychczas zdobyli już socyali-  
ści 21 mandatów, a do ściślejszych wy-  
borów przyjdą w 59 okręgach!

„Freisinnige Ztg.“ oblicza, że liczba  
posłów wolnomyślnych po ukończeniu ści-  
ślejszych wyborów wzrośnie do 65 a  
może nawet do 70. Dotychczas wybrano  
18 wolnomyślnych posłów, a do ściślejs-  
szych wyborów przychodzą wolnomyślni  
w 62 okręgach.

Straty kartelu są ogromne — największe ponieśli narodowi liberalowie. Centrum pozostaje w dawnym sile. Jutro podany dokładny obraz poszczególnych stronictw, o ile na to pozwoli ogromna ilość odbyć się mających wyborów ścisłych.

## Rezultat wyborów.

**Gniezno-Wągrowiec-Witkowo.**  
Witkowo. Z 279 zapisanych stało się tylko 232, z tych otrzymał Komierowski 160, Nollau 69, Forckenbeck 2 głosy.  
Skórczencin. Z 149 zapisanych stało się 141, z tych otrzymał Komierowski 128, Nollau 12, Forckenbeck 1 głos.  
Niechanowo. Komierowski 390, Nollau 7 gł.  
Chładowo. Z 200 zapisanych oddano 183 gł., z tych Komierowski 173, Nollau 10.  
Malenin. Komierowski 160, Nollau 8 głosów.  
Powidz. Komierowski 169, Nollau 18 głosów.  
Rudunek. Komierowski 32, Nollau 9 głosów.  
Kiszkowo. Komierowski 55, Nollau 52 głosy.  
Łagiewniki. Komierowski 98, Nollau 14 gł.  
Wielkie Rybno. Komierowski 77, Nollau 2 gł.  
Lubowice. Komierowski 24, Nollau 10 głosów.  
Witakowice. Komierowski 72, Nollau 5 gł.  
Wilhelmfelde. Komierowski 17, Nollau 23 gł.  
Sroczyń. Komierowski 98, Nollau 34 głosy.  
Braciszewo. Komierowski 229, Nollau 19 gł.  
Wielka Laskownica. Komierowski 94, Nollau 8 gł.  
Rybowo. Komierowski 80, Nollau 19 głosów.  
Chojna. Komierowski 178, Nollau 16 głosów.  
Jarząbkowo. Komierowski 120, Nollau 12 gł.  
(W całym zatem obwodzie komisarzem czerniejewskim otrzymali dr. Komierowski 1110, Nollau 229, Herse 1 głos. Regulamin wyborczy okazał się bardzo praktyczny; praca szła również gładko, zamieszanie nie było żadnego. Na przyszłość raz pójdzcie jeszcze lepiej.)  
Sulina. Uprawionych do głosowania było 134. Oddano 126 głosów. Dr. Komierowski 113, Nollau 13.  
Niestawilo się 3 Polaków dla choroby i Niemców 5 z nieznaną przyczyną. Niemcy katolicy z Bielaw, Dembnicy, Hieronimowa i Sulina głosowali na kartelowa Nollaua.  
**Kościan-Śmigiel-Grodzisk-Nowy Tomysl.**  
Parzęczewo. Książę Zdzisław Czartoryski 225, Rudolf Jacobi 17, Langermann 1 głos.  
**Inowrocław-Strzelno-Mogilno.**  
Trzemeszno. Kościelski 544 gł., Solms 127 gł., Richter 2, Traeger 1 gł., 3 polskie głosy rozstrzelone.  
Mogilno. Kościelski 277 gł., Solms 170 gł. (Po 3 latach przybyło głosów niemieckich 70).  
Gębice p. Mogilno. Kościelski 125 głosów, Solms 46 gł.  
**Babimost-Międzyrzecz.**  
Międzyrzecz. Haza-Radlic 65, Uruhe 512, Rickert 19, Forckenbeck 1 głos.  
Po wsia ch powiatu międzyrzeckiego: Haza-Radlic 191, Uruhe 978 gł., Rickert 18, nieważnych 10 gł.  
Zbąszyń. Haza-Radlic 65, Uruhe 512, Rickert 19 gł.  
Stary Trzciel. Haza-Radlic 70, Uruhe 223, Rickert 48 gł.  
Nowy Trzciel. Haza-Radlic 22, Uruhe 80, Rickert 97 gł.  
Brójce. Haza-Radlic 27, Uruhe 74, Rickert 84 gł.  
Pszczew. Haza-Radlic 198, Uruhe 120 gł.  
Babimost. Haza-Radlic 129, Uruhe 67, Rickert 114 gł.  
Rakoniewice. Haza-Radlic 69, Uruhe 293 gł.  
Rostarzewo. Haza-Radlic 13, Uruhe 174 gł.  
Wolsztyn. Haza-Radlic 97, Uruhe 266 gł.  
Kargowa. Uruhe 238 gł.  
**Odolanów-Ostrów-Ostrzeszów-Kępno.**  
Rossoszyc. Ks. Radziwiłł otrzymał wszystkie 113 gł. (Prawie wszyscy uprawnieni, prócz nieobecnych i obłożnie chorych brali udział).

„Gazeta Olsztyńska“ podaje następujący rezultat wyborów na Warmii:  
Olsztyn. Justus Rarkowski z Olsztyna (centrum) 848 gł., Karol Schultz z Królweka (soc-dem.) 387 gł., Forckenbeck, nadburmistrz z Berlina (wolnom.) 190 gł., Franciszek Szczepański z Lamkowa (katolik i Polak) 144 gł., Heintze, sekr. zarządu kolei w Olsztynie 29 gł.  
Oprócz tego było jeszcze mniej więcej 12 głosów na innych kandydatów, pomiędzy innymi 1 głos na konserwatystę hr. v. Mirbach w Sorkwicach w powiecie Koźlenieckim (Ząbskim).

Dywity: Szczepański 77, — Rarkowski 14.  
Kozłiny: Szczepański 73 — Rarkowski 3 — Schultz 2.  
Ubstych: Szczepański 76 — Rarkowski 24 — Schultz 1.  
Brunswald: Szczepański 34 — Rarkowski 68.  
Wielki Klebark: Szczepański 27 — Rarkowski 23.  
Mały Klebark: Szczepański 50 gł., Rarkowski 25 gł.  
Kronowo. Szczepański 120 gł., Rarkowski 22 gł.  
Wierkub. Szczepański 31 głosów, Rarkowski 41 gł.  
Dorotowo. Szczepański 49 gł., Rarkowski 23 gł., Forckenbeck 2 gł.  
Tomaszkowo. Szczepański 72 gł., Rarkowski 17 gł.  
Jondorf. Szczepański 13 głosów, Schultz 13 gł., Rarkowski 57 gł.  
Mondki. Szczepański 70 gł., Rarkowski 40 gł.  
Szomburk. Szczepański 88 gł., Rarkowski 29.  
Bartąg. Szczepański 52 gł., Rarkowski 21 gł.  
Wolowo-Baląg. Szczepański 64 gł., Rarkowski 39.

## Paritas.

Do 4 szkół w obrębie parafii a 2 w obcych parafiach chodzą dzieci z parafii kozielskiej w powiecie wągrowickim. Z tych są dwie protestanckie z takimiż nauczycielami w parafii, do których dzieci polskie katolickie uczęszczać są zmuszone. Jedną z nich w Gruntowicach liczy dzieci razem 24, z których 13 — trzynastoscie jest polskich. Nauczyciel, już niemłody, z dalekich Niemiec sprowadzony, jak sam oświadczył, ani słowa po polsku nie rozumiejący. Druga szkoła protestancka z takimże nauczycielem jest w Mirkowicach, dzieci jest 30, pomiędzy nimi 9 — dziewięć polskich.

Jakkolwiek i z pierwszej i z drugiej uczy razem dzieci polskie religij nauczyciel katolik, mówiący dobrze po polsku, w szkole w Mirkowicach, dochodząc tam ze Stempuchowa, to zawsze krzywdą dzieje się dzieciom materyalna z Gruntowic zjadł do Mirkowa mają kawał, a niektóre z nich przeszło 5 a może i więcej kilometrów uciążliwej drogi. Dzieje się krzywda moralna, że już nie powiem przez ciemnienie dzieci, które przez cały dzień nie usłyszą słowa polskiego w szkole, ale więcej przez to, że słuchać muszą „spruchów“, modlitwy i pieśni protestanckich, a nadto patrzeć ustawicznie na dość wielkich rozmiarów obraz Marcina Lutera w otoczeniu kilku sobie współczesnych rozprawiających z niejakim rozdrażnieniem.

Aby dzieci swoje od tego uchronić, wydal rodzice niektórzy swe dzieci do innych parafii, gdzie chodzą do katolickiej szkoły i choć czasem słyszą nauczyciela po polsku mówiącego.

Amianus Marcellus, dziejopisarz rzymski z IV wieku powiedział o panowaniu Juliana apostaty, w księdze 22:

*Hoc erat durum atque aeterna oblivione obruendum, quod pueros ritus christianiani, nostros magistros, grammatices et rethorices adire cogebat.*

Było to srogim i należałoby to pograć w wiecznym zapomnieniu, że dzieci chrześcijańskie zmuszał udawać się w naukę do naszych rektorów i gramatyków.

Uczciwy poganin czuł, że to srogim było i należałoby to pograć w wiecznym zapomnieniu, że chrześcijańskie dzieci musiały chodzić do szkoły niechrześcijańskiej.

O szlachetny mężu cobyć dziś powiedział!

Wtedy pogańscy nauczyciele uczyć dzieci chrześcijańskie mówili do nich rozumiałym, narodowym językiem. Dziś dzieciom polskim dwa razy większa dzieje się krzywda, bo muszą chodzić do szkoły, gdzie ich uczy magistrzy inną narodowości i innej wiary.

Tęj krzywdy nieczem w historii... nikt nigdy nie zatrze.

## Sprawozdanie komisji kolonizacyjnej za rok 1889.

(Ciąg dalszy.)

Nabyte majątki przeszły wszystkie z wyjątkiem dóbr rycerskich Murki i należącego do dóbr rycerskich Niemieckiego Wilkowa folwarku Schmitschen pod tymczasową administracją komisji kolonizacyjnej. Obydwa wymienione wyżej majątki były przez dawniejszego właściciela w czasie sprzedaży wydzierżawione na lat 15, względnie 12, a fiskus przyjął po pewnych modyfikacjach istniejący układ dzierżawy.

Administracja fiskalna unormowana jest na zasadzie najściślejszej jednolitości w największej przejrzystości. Jak da wnieć, tak i teraz panuje tam zadania, aby potrzeby jednego majątku, o ile to możliwe, zaspokajając przez przekazanie potrzebnego materiału z innych dóbr, mianowicie co się tyczy cerealiów, perek, nasion itd., żywego i martwego inwentarza. Sprzedają zboża i spirytusu, jako też zakupno materiałów palnych i sztucznych nawozów zorganizowane są jednolicie. Co się tyczy mianowicie spirytusu,

to na mocy ofert, do których złożenia zawezwano większą liczbę znacznych odbiorców, oddano go firmie, która odbierając okowitę ze wszystkich gorzelni dóbr kolonizacyjnych, postawiła najkorzystniejsze warunki, które znacznie zwiększają korzyści, jakie osiągnięto zeszłego roku. Zapowiedziane w zesłorocznej sprawozdaniu jednolite sprowadzanie paszy dla wszystkich majątków kolonizacyjnych zostało także już przeprowadzone. Trzymano się przytęm różnym sposobom postępowania. Nasamprzód próbowano na mocy submisji dostawę paszy potrzebnej majątkom kolonizacyjnym oddawać na pewien okres czasu różnym przedsiębiorcom i to po cenach, w których zawarta już była wolna dostawa aż do stacji kolei najbliższej odnośnym majątkom. To urządzenie trwało aż do 1 lipca 1889, t. j. początku bieżącego roku gospodarskiego i przyniosło w porównaniu z dawniejszym sposobem zakupu ze strony administracji poszczególnych majątków niezaprzeczone korzyści.

Sposobu tego zaniechano dla tego, że przed tegorocznym żniwem trudno było przewidzieć koniunktur cen za paszę. Umowa na stałe ceny albo przytęm doprowadziła z powodu połączonego z tem ryzyka dostawy do niezwykłego podniesienia ceny, albo przy wyjątkowo wrażliwych koniunkturach wpłynęłaby na jakość towarów. Z tego powodu zgodzono się na komisyjne zakupno za pośrednictwem domu handlowego.

Bezoszczędnie zakupna większych ilości przez taki dom w fabrykach, znanych z rzetelności, zapewniają dostawę najlepszego towaru za możliwie najniższą ceną.

Co do dostawy sztucznych nawozów na ostatnią jesień użyto pośrednictwa niemieckiego Towarzystwa rolniczego, do którego przewodniczący w imieniu komisji kolonizacyjnej przystąpił jako członek, aby połączone z tem korzyści wyszkać dla administracji.

Co do nabytych wraz z majątkami kolonizacyjnymi obszarów leśnych pokazała się obecnie potrzeba urządzenia osobnej technicznie prowadzonej administracji dla większych kompleksów. Do tych ostatnich należą mianowicie lasy majątków Ruchocina i Przedborowa i graniczące ze sobą obszary leśne dóbr: Niemieckiego Wilkowa z folwarkiem Schmitschen, Murki i W. Krzycka. W trzech wspomnianych powyżej rewirach powierzone administracją gospodarstwa i wykonywanie ochrony leśnej królewskim urzędnikom ochrony leśnej, których w tym celu komisji kolonizacyjnej oddały do dyspozycji rejency w Bydgoszczy i Poznaniu. Naczelne kierownictwo nad lasami rewiru ruchocińskiego i przedborowskiego spoczywa w ręku królewskich nadleśniczych w Korczynie i Grenzheide, nad lasami rewiru niemiecko-wilkowskiego w ręku odnośnego urzędnika rejency leśnej rejency poznajskiej.

Interes kolonizacyjny. I w r. 1889 dokonywał się interes kolonizacyjny przeważnie wedle tych samych zasadniczych norm, które w latach zeszłych uchodziły za odpowiednie i w ogólności okazały się dobrymi.

Dobrowolnych, piśmiennych wniosków w sprawie zakupu kolonii nadeszło do komisji w roku 1889: 822; z tych zaciągnięto do list kolonistów 604 wnioski. Wobec roku zeszłego przedstawia to mały wzrost rzeczywisty na serwo pomysłów wniosków i przydatnego materiału kolonizacyjnego. Pomędzy tymi 604 kandydatami było: 567 kandydatów ewangelickiego wyznania z ogólnym majątkiem w kwocie 3,413,165 m. i z przeciętnym majątkiem w sumie 6020 m.; 37 kandydatów katolickiego wyznania, z ogólnym majątkiem w kwocie 159,100 m., i z przeciętnym majątkiem w sumie 4,300 m. Wobec lat poprzednich, w których przeciętny majątek ewangelickich kandydatów kolonizacyjnych wynosił tylko 3738 m., a majątek katolickich 3016 m., należy przeto zapisać bardzo znaczne wzmoczenie się zasobności kandydatów. Ta okoliczność pokazuje, że zrozumienie korzyści kolonizacji zaczyna coraz więcej wnikać w te sfery ludności, które się wydają najodpowiedniejszemi do dostarczania dobrego materiału kolonizacyjnego. Dla interesu kolonizacyjnego samego przedstawia to tę wielką korzyść, że liczba kandydatów-spekulantów się zmniejsza, a przeto to zniejsza się też niebezpieczeństwo ruiny kolonii opartych na niedość silnej postawie.

Z ogólnej liczby kandydatów na kolonie roku sprawozdawczego pragnie zakupić folwarki i większe huby 85 kandydatów, mniejsze gospodarstwa 407, gospodarstwa połączone z rzemiosłem, młyny i t. d. 112 kandydatów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Setna rocznica śmierci cesarza Józefa II.

Wiedeń, 22 lutego

(☞) Dnia 20 lutego roku 1790 o godzinie 6 z rana skończył po długiej chorobie, w smutnym opuszczeniu cesarz Józef II. Byłoby niesprawiedliwością zaprzeczyć, że ten nieszczęśliwy monarcha ożywny był najlepszymi chęciami, sam wyrzekł się wszelkich stolicy władzy, żył skromnie, jedynie miał na oku podniesienie państwa swego na szczyt potęgi. Niezatar-

tęz ślady swych uczciwych zamiarów pozostawił we Wiedniu, aby wymienić tylko oddanie Prateru i Angartenu na użytek publiczny, wystawienie pierwszego szpitala, pierwszej ochronki dla głuchoniemych itd.

Atoli najlepsze chęci cesarza zwichnął organiczny niedostatek, cechujący najświetniejszych reprezentantów epoki tak zwanego „światłego despotyzmu“: zupełny brak poczucia obcych praw. Koryfeusz tego „światłego despotyzmu“ zapewniali wprawdzie nieustannie, że są „pierwszym słuźbnikiem“ państwa swego, ale nie znaczyło to nic innego, jak że przywiąszali sobie kompetencją przeprowadzenia, nabyto w interesie tego państwa, swych osobistych pomysłów, bez wszelkiego względu na najświetsze, istniejące prawa.

Z tego stanowiska tłómaczy się antykatolicka polityka syna pobożnej Marii Teresy, potomka Ferdynanda II, króla apostołskiego. W swym „światłym despotyzmie“ nie uznawał on żadnych wyższych od państwowych, albo równorzędnych praw Kościoła. Kościół miał być instytucją państwową, Biskupi wyższymi urzędnikami, jak namiestnicy lub jenerałowie; o użyteczności lub nieużyteczności tych lub owych klasztorów i kościołów — miał rozstrzygać cesarz System ten, znany w Austrii pod nazwą „Józefinizmu“ jest tak starym, jak chrześcijaństwo. Do tego systemu przyznawali się pogańscy cesarzowie Rzymu, przesładowujący chrześcian, ponieważ oddawali wprawdzie cesarzowi, co się należało cesarzowi, ale też zawsze pomni, że tylko Bogu oddawać wolno, co się Jemu należy. Jest to po prostu system wszechwładzy państwa — owego Leviathana państwowego, którego ideał nakreślił nam w 17 stul-ciu najkonsekwentniejszy myśliciel kierunku pesymistycznego, Anglik Hobbes.

Tak samo dla Józefa II nie istniały żadne prawa narodów, skoro takowe sprzeciwiały się jego zamysłom zaboreczym, uzasadnionym życzeniem zwiększenia potęgi państwa swego. Dla tego, wyrzekając się nie tylko wszystkich względów wdzięczności, ale nawet wszelkiej polityki daleko-widzącej, która nakazywała Austrii zachować silną Polskę jako tamę przeciwko Rosji i Prusom, skłonił, niemal zmusił uczciwą matkę swoją do udziału w rozbiore Polski. Zupełny brak poczucia praw obcych tak zaślepił niezaszczonego monarchę, tak niewyjątkowo wątpliwe zresztą przymioty serca jego, że nawet nie domyślał się, jakiego dopuszczał się okrucieństwa, gdy zaraz po dokonaniu rozbiore postanowił odwiedzić Galicyę i tam osobiście przyjmować hołdy wierno-poddane. Cesarzowa Maria Teresa w liście z dnia 20 czerwca 1773 r. podróże to nazwała straszliwą (entsetzlich), stanowczo odradzała, „bo hołd wierności będzie tylko ceremonią, wymuszoną na tych nieszczęśliwych.“ (Arnet: „Maria Theresia“, II, str. 410). Józef II nie mógł już nawet pojąć, aby coś, co on uznał jako pożyteczne, mogło się innym, w tym razie więc zabrany prowincjom polskim, wydawać inaczej.

Ten sam obłąd pociągnął go na polu polityki wewnątrz niej do gwałtownych reform, które — sprowadziły powszechnie i najniebezpieczniejsze zamieszanie.

Rozumował on tak: administracja państwowa staje się o wiele wygodniejszą, jeżeli istnieje jeden tylko wspólny język państwowy; ponieważ jestem cesarzem Niemiec, przeto tym wspólnym językiem państwowym moich dziedzicznych prowincji może być tylko język niemiecki. Z stanowiska logicznej abstrakcji rozumowanie to było najslusniejszemu, i nawet bez zastrzeżenia przynależnym, że zgermanizowanie dzisiejszych Austro-Węgier było niejako nieodzownym warunkiem utrzymania przewagi domu habsburskiego w Niemczech.

Atoli zgermanizowaniu Austro-Węgier sprzeciwiały się wyższe i świętsze od takich uwag utilitarnych prawa narodowe. Cesarz sądził, że może nad nimi bez skrupułu przejść do porządku dziennego.

Po różnych odnośnych rozporządzeniach, wreszcie w roku 1784 cesarz wydał ów sławny a raczej ostawiony edykt, według którego od 1 listopada wymienionego roku wszystkie urzędy w Węgrzech miały się posługiwać językiem niemieckim, żaden uzeń nie miał być przyjmowany do szkół łacińskich, jeżeli nie wykazał znajomości języka niemieckiego, po trzech latach zaś żaden poseł nie miał zasiadać w sejmie węgierskim, jeżeli nie umiał po niemiecku. Słowem w ciągu trzech lat Węgry miały być zniemieczone.

Edykt ten sprowadził przesilenie. Węgry jednomyślnie zaprotestowały przeciwko bezprawiu. Już na śmiertelnym łożu, 28 stycznia roku 1790 cesarz był zmuszony odwołać owo germanizacyjne rozporządzenie i przywrócić prawny status quo ante. W dwa dni przed śmiercią cesarza, w sto lat przed śmiercią Andrasza, 18 lutego 1790 roku, zabrana z Węgier do Wiednia korona św. Szczepana w uroczystym pochodzie została wniesiona z Burgu, aby powrócić do kraju. Umierający już cesarz ze względu na ten pochód zawołał:

— Teraz widzę, że Wszechmocny jeszcze za życia mego zdruzgoce wszystkie dzieła moje.

Tak, bo cesarz zapominając o wspa-

niałym napisie na bramie zamku: „Justicia fundamentum regnum“, sądził, że jego rozum i jego wola — wola słabego człowieka — wyższą była nad wszystkie najświetsze prawa.

Wgrami wtedy posługiwał się Wszechmocny, aby królom dać naukę, że i oni nie stoją wyżej niż prawo.

## KORRESPONDENCYE.

Warszawa, 17 lutego.

(Koniec karnawału. — Polemika).

Sobotnim balem kostiumowym w salonach wspaniałych ratusza zamykamy kronikę karnawału tegorocznego; chwilę cierpliwości jeszcze a długo oszczędzać was będą sprawozdaniami balowemi, opisem toilet, ochotą tancerzy, gościnnością gospodyni.

Bal ratuszowy zgromadził w swych salach, jak piszą sprawozdawcy nasi kuryerowi, „całą Warszawę“, całą, może nie całą, ale rzeczywicie, że tłum, tłok był niezmierny, kostumy bogate i wspaniałe, toalety śliczne, a w polonezie prze-deflowało przed nami kilkaset par. Zauważyliśmy między niemi reprezentantów wszystkich sfer towarzyskich, kilka domów obywatelskich, mnóstwo bankierów, przemysłowców, literatów i nie mały zastęp „ptaków niebieskich.“

Pani Konstantowa z książąt Galicyńskich, jako gospodyni balu stanęła w pierwszej parze z jeneralem Brockiem, hrabinę Wiktorową Ronkierową prowadziła fligel-adjutant pułkownik Klejgels, za niemi baronowa Medem hr. Ronkier, a jenerałowa Brockowa hr. Jezierski.

Mimo obszernych salonów, o swobodnym tańcu mowy być nie mogło, nie był on też celem balu, chodziło w nim gospodyni o przysporzenie funduszu dla instytucji dobroczynnej, pod jej zacną opieką stojącej i ściąganie jak największej liczby osób. Ciekawość z jednej strony, pragnienie zaprodukowania gustownych i bogatych kostumów z drugiej było siłą, która wypełniła obszerne sale, cel wspólny został osiągnięty.

Przechodziły siły moje sprawozdawcze, aby dać pięknym czytelnikom wyobrażenie o rozmaitości, guście i bogactwie kostumów; pędzel malarza byłby tu użyteczniejszym, jak niedołączone pióro waszego pokornego sługi. Przecież na te kostumy składał się Paryż, Wiedeń i Warszawa, pierwszorządne mistrzynie w dziedzinie kroju i igły całą przyłożyły do nich rękę, a wzory wyszły z pracowni malarzy, jeden nawet z ręki mistrza takiego, jak Siemiradzki, który uroczą swą bratową zamienił w mitologiczną Cererę.

Gdyby w kimś iskra podziwu dla wdzięków i kształtów niewieści już się dopalała, to na widok markiz, perel wyłaniających się z emerald, jaskółek, „Meveilles“, oraz „Esmerald“, „Incrovable“, „Bretonek“, „Sorbonne“, „Kopciuszków“, „Cyganek“ i najrozmaitszych wschodnich typów, roznieciłaby się na nowo.

Aksamit, koronki, termolama, złotem szyte jedwabie, składały się na kostiumy, a uzupełniały je brylanty, perły, szafiry i rubiny. Kogo niepokoi smutne położenie kraju, kogo dochodzą echa skarg i lamentów na ciężkie czasy, tego mógł pocieszyć widok bogactw, skoro możemy tak dużo poświęcić na jedną zabawę, choćby kostiumową.

Na pociechę naszą wszakże dodać mi wypada, że w zbytku i bogactwie kostiumów, w owęj wystawie perel i brylantów córy Izraela przeliczywały naszych pierwszorządnych dorobkiewiczów, nie mówię już o przedstawicielkach naszych rodów poważniejszych, mających biżuterję na to, aby ich nie produkować, co prawda, to też z arystokracji rodowej, jak już wam pisałem, w obecnym karnawale mało kto wziął udział, prowincya dostarczyła również bardzo szczerpy kontyngens bawiących, natomiast Litwa wpłynęła na ożywienie karnawału. Gościnne salony jej przedstawicieli, stanęły w sprzeczności z Polowskim wierszem o ziemi naszej, o Litwinach i Litwie: „Nie zwykł on się chochać w krasie, ale myśli o zapasie.“

Już co do tego, to dali Bóg, że nasz sympatyczny poeta, chyba nie byłby mógł się dopatrzeć oszczędności litewskiej, rozpatrzyć się w urządzeniu salonów i przyjęciu gości. Mielibyśmy prawo z ułh wynieść pewną pociechę, przecież ze wszystkich dzielnic naszych, Litwa podobno najroszej była dotknięta wypadkami krajowemi, fortuny magnackie się rozpadły, członkowie zasłużonych krajowi rodzin wyczerpi z mienia, wzięli się do łokcia, wagi i służby prywatnej, znać, że w tym potopie znalazły się rodziny, które na arce szczęścia wypłynęły na wierzch.

Tyle o ostatnim balu kostiumowym, ale z przyczynającą echem walca ciśnięcie się na myśl pytanie, jakie wnioski wyciągnąć z kończącego się dzisiaj karnawału, karnawału, jakiego w kronice zabaw warszawskich chyba w dalekiej przeszłości, w czasach ogólnej pomyślności szukałoby trzeba.

Czemu i komu przypisać ten, jaki ogarnął Warszawę, zabawy, które przeszły rozmiary, odpowiednio do położenia ogólnego? Kto ma sposobność przypatrzenia się biedzie cisnącej ziemian, zajętych do warsztatów przemysłowych, za kulisy handlu, lub pracowni adwokatów, tego przerazić musi przeciętne położenie nasze, a w obec niego, gdzieś się dopa-

trzed redukcji wydatków, ograniczenia budżetu domowego, przeciwnie — karnawał się kończy, przejmując trwoga, czy nie idziemy do „reszty”, czy jej nie stawiemy na jedną kartę? Brak nam siły i odwagi trzymać się na ustroju i być tylko widziami szalu, na który nie mamy. Niechby ludzie zawdzięczający fortuny przyjaznym okolicznościom, wyrzuci na ruinie dawnego naszego dobrobytu, opływający w dostatki, urządzali kostiumową hecę, obwieszali się całymi magazynami brylantów i szafirów, czy nam się koniecznie do nich mieszczą? Niechby się bawili między sobą, podziwiali na sobie wzajemnie perły, za pół ceny wyszochrowane. Ale niestety! i nas próżność toczy i nam pochebia, skoro się przed domem naszym zatrzyma kareta herbowa, nie herbowego dorobkiewicza, ilekroć na liście gospodyń balu, nazwisko córki, lub żon naszych, wydrukowane obok pani bankierowej, próżność nas wciąga w stosunki niepotrzebne, nakłada na nas ciężar wydatków, wykołajających z budżetu rozważanego, za zaszczyt odebrania zaproszenia na raut, odgrywany kosztem ambicji i godności tej samej roli, na jaką wskazane chóry w operze, corps de ballet w balecie.

W prasie naszej dzienną zastroną jest polemika z powodu broszury w Krakowie drukowanej adwokata tutejszego, Finkelausena, żyda z bogactwem fartuskowym majątkiem córki jednego z bankierów tutejszych. Rozwyrzono powodem, a pozujący na literata i polityka, do niedawna skromny pokatny adwokacik, mota w oczy szereg zniewag społeczeństwu naszemu, zarzucając mu ignorancję, strupieszalność, sprzedajność, słowem wszystkie niecnoty, a konkludując swą pracę radą, aby w miejsce szukania stosunków i zbliżenia się do nas, szukać raczej związków ze społeczeństwem zdrowym, silnym i mającym przyszłość przed sobą.

Dalekim od krytykowania rady Finkelausena, udzielonej współwyznawcom, wziąć przeciwko niemu w obronę znaczną część żydów tutejszych, pozostała wiernie przy wierze przodków, a przejętych życzliwością dla kraju i społeczeństwa w postór którego żyją. rada trażyby chyba mogła do wychrzótów, przeniewierających się religii, za cenę spekulacji, do których żyd nie bywa przypuszczany, a prawdą a Bogiem o tych nam przecież nie chodzi, szereg oni w towarzystwach i rodzinach, w które się wciśkają, gangrenę społeczną, cynizm religijny i narodowy, przytumiąją poczciwe instynkty i zabijają poczucie tradycyjnej ambicji.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 lutego. Biuro Wolfa donosi, że wybory ścisłe odbędą się dnia 28 b. m. „Germania” przeczy temu, twierdząc, iż odbędą się podług rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sobotę, dnia 1 marca, w tych samych lokalach wyborczych, o ile nieprzewidziane przeszkody na to pozwolą; w ostatnim razie doniesionoby urzędowo o zmianie.

— *Pojednawcze* stanowisko, jakie zajął deput. dr. Hammacher w czasie zeszłorocznych rozruchów górniczych i które zajmował także w parlamencie przy rozprawach nad strejkami, pozwalało wnosić, że dotychczasowy jego stosunek do administracji kopalni osłabił się nieco. Tymczasem dr. Hammacher zachorował i musiał wyjechać na południe dla ratowania swego zdrowia. W czasie jego nieobecności miano obrać nowy zarząd związku dla interesów górniczych w wyższym obwodzie górniczym dortmundzkim, w którym dr. Hammacher jest pierwszym przewodniczącym. Że nie zostanie na stanowisku przewodniczącego było rzeczą łatwą do przewidzenia. Z pewnej strony nawet zarządzone bezimienną agitacją przeciw niemu; rozesłano cyrkularz, który zestawia wszystkie jego przychylnie robotnikom oświadczenia do tymczasowego przewodniczącego i w końcu z nietajonym zamiarem zwraca uwagę na wybór zarządu pomienionego związku. Agitacja miała upragnione powodzenie. Na ostatnim posiedzeniu całego zarządu związku dla interesów górniczych w wyższym obwodzie górniczym dortmundzkim, nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie prezydium. Na pierwszego prezesa wybrano jedynomyślnie radcę finansowego Jenckiego z Ess-n, na drugiego radcę ziemianńskiego Heintzmanna z Ess-n, a na trzeciego asesora górniczego dr. Krablera z Altenessen. „Wobec bezpośrednio naglących ustawodawczych zadań w kwestii robotniczej i prawdopodobnie długo jeszcze potwać mogącej choroby dotychczasowego pierwszego prezesa, dr. Hammachera, który obecnie przebywa we Włoszech, celem poratowania zdrowia, nie można było ostatecznego wyboru dłużej odkładać — zauważa, jakby uniewinniająco — ośnośne doniesienie biura Wolfa.

— *W sobotę* o godzinie 10 przedłożył nowo wybrany Biskup monasterski, ksiądz dr. Dingelstadt, kapitule katedralnej w sali kapitulnej papieżkie bulle. O godzinie 11 złożył Biskup przysięgę homogalną w obec naczelnego prezesa Studta. Na konsekrację zjechał Arcybiskup dr. Krementz w asystencji Biskupa dr. Korum.

— *W berlińskim* wydziale niemieckiego towarzystwa kolonialnego miał w tych dniach p. Bellie odczyt „O wyzwoleniu

Emina paszy.“ Po kilku wstępnych wyrazach o niezwykłym interesie, jaki budzą obecnie dwaj odważni mężowie Stanley i Emin pasza i który stawi ich imiona daleko i szeroko, dał słowa historyczny porządek na to, co poprzedziło największe wypadki w Egipcie i wnętrzu Afryki i co dało pochop do znaniej ostatniej wyprawy Stanleya. Mówca przytem cofnął się wstecz aż do najdawniejszych dziejów kraju Faraonów, który już w starożytności miał prawie te same rozmiary i tę samą liczbę mieszkańców, co nowszy Egipt. Dopiero na początku czeskiego stulecia przyłączył się jeszcze części Arabii, a po otwarciu kanału Suezkiego Abisynii i wreszcie Darfur. W dalszym ciągu wykładu skreślił prelegent dalsze próby podboju i zwycięstwa Egiptu, niedolę jego finansową, walki z Mahdim, tragiczny los Gordona, zadziwiające czyny Emina, jako dowódcy wojska, organizatora i administratora zdołanego kraju, dalej bezskuteczne wyprawy Fischera i Lenza i wreszcie niewypowiedziane trudy, męki i niedostatek uczestników ostatniej wyprawy Stanleya. Prelegent zaznaczył potem głównie to, jak utrudnione były odnoszące się do wymarszu układy między Eminem a Stanleyem i jak Emin mało okazywał się pochopny do opuszczenia stanowiska, które zajmował przez 10 lat, broniąc się przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciółom, przeciw nędzy i niedostatki. Zdaniem prelegenta nie może być mowy o właściwym wybawieniu Emina, co jednak nie przynosi bynajmniej ujmy wielkim czynom Stanleya. Mówca wyraził nadzieję, że Niemcy z powodzeniem dalej posuwać się będą na wschodzie Afryki. Naukowy rezultat wyprawy Stanleya polega głównie na wyswieceniu ciemności co do źródeł Nilu i stwierdzeniu, że Nil jest najdłuższą rzeką ze wszystkich rzek na ziemi.

— *Ze Szwajcaryi* dochodzi potwierdzenie przypuszczenia, że berlińska konferencja międzynarodowa odbędzie się już w przyszłym miesiącu. W Bernie powtarzają sobie w kompetentnych kółach, że ponieważ Niemcy zwołały międzynarodową konferencję celem ochrony robotnika na połowę marca i ponieważ ona obejmuje wszystkie punkta, które stoją w programie konferencji berneńskiej, przed drugą konferencją okazałyby się zbędne, że rada związkowa w interesie sprawy zrzesze się inicjatywy i odczeka skutków berlińskiej konferencji. Ostateczniej w tym względzie decyzji jeszcze nie powzięto.

— *Pelne zapamiętanie* uznania, jakiego doznaje inicjatywa niemieckiego cesarza w kółach robotników, znalazło znowu wyraz godny uwagi. Prezes „Rycerzy Pracy,” Powderly oświadczył na odczytaniu w Wilkesbarre w Pensylwanii, że cesarz Wilhelm przez swe okólniki dał królom węglowym w Pensylwanii dobry przykład do naśladowania.

## WŁOCHY.

\* *Ruch protestujący* przeciwko „reformie” instytucji dobroczynnych we Włoszech wzrasta ciągle. Jak w innych miastach włoskich, tak obecnie także w Neapolu odbyło się pod przewodnictwem *Cavaliere Parlari* (deputowanego miasta Neapolu) zebranie, w którym wzięła udział większa i lepsza część obywatelstwa, i które powzięło następującą uchwałę: „Obywatele Neapolu, którzy 16 lutego 1890 r. połączyli się na licznym zebraniu, wyrażając senatowi państwa życzenie, aby jednogłośnie uchylono ustawę o reformie dzieł dobroczynnych, którą przyjęła Izba deputowanych, ponieważ ustawa ta nie odpowiada wcale dobroczynności publicznej. Narusza ona prawa własności i stowarzyszeń, niszczy wolę założycieli i sprzeciwia się religijnemu uczuciu znacznej większości włoskiego ludu”. Medyolańska „Associazione Constitutionale” również zaprotestowała stanowczo. Z inicjatywy tegoż komitetu generalnego katolickich kongresów we Włoszech zbierają się we wszystkich dycezyjach krajowej podpisy do petycji, która ma być włożoną do senatu i jest skierowaną przeciwko „reformie” dzieł dobroczynnych. Bardzo będzie na czasie, jeżeli taka petycja zostanie przesłana senatowi, gdyż i w łonie senatu znajduje się wielu przeciwników projektowanej reformy, a ci znajdują w objawionem usposobieniu kraju punkt oparcia do żądania usunięcia, albo zmiany ośnośnej ustawy. Jakkolwiek mało, albo wcale nie ma widoków, aby nowa ustawa uchylono, niemniej jednak nie są reklamacje włoskich katolików w tym razie bezowocne, gdyż złożą one co najmniej dowód, że większa część Włochów nie bierze współny na siebie w zamierzoną krzywdę, jaka ma być wymierzona wierze i cierpiącej ludkości i że nie chce zachowywać apatycznej obojętności w obec grabieży „dzieł ubogich.”

## BELGIA.

\* O brukselskiej konferencji antyniemieckiej pisze „Journal de Bruxelles”: „Komisja morska na swém śródownym posiedzeniu wysłuchała referatu, którego wygotowanie powierzyła kilku członkom, kompetentnym w tej sprawie, celem urządzenia międzynarodowego biura informacyjnego, które jest przeznaczone na to, aby udzielać krzywdzonym wyjaśnień co do rozróżnienia krajowych, afrykańskich

statków, które mają podlegać regulacji, zaprowadzonemu celem zniesienia handlu niewolnikami i co do środków, jakie przedsiębiorca należy przeciwko drobnym okrętom wybrzeży. Komisja zaznaczyła następstwa wynikające z referatu, zbadana następnie projekt do regulacji i wreszcie zajmowała się artykułem, odnoszącym się do powstrzymania przy włączaniu sobie bandery i przeszkodzenia podejrzanym okrętom w prowadzeniu handlu niewolnikami. Dyskusja nad regulaminem ukończyła się prawdopodobnie w czwartek.” — Osobny wydział komisji morskiej zdecydował się podobno już na obranie siedziska dla międzynarodowego biura informacyjnego w Zanzibarze, ponieważ tam się znajdują najznaczniejsze konsulaty i urzędnicy pocztowe i telegraficzne. Drugie biuro ma być urządzone w Djeddah nad morzem Czerwonem.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

P o z n a ń, poniedziałek 24 lutego.

\* *Doniesienia urzędowe.* Król mianował asesora rejencyjnego dr. Wühlscha w Poznaniu radcą rejencyjnym.

\* *Na budowę kościoła* pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ks. proboszcz Szczygłowski z Domachowa 6 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

\* *Na unitów* w gubernii Orenburskiej do dyspozycji ks. dr. Chotkowski. Ks. F. Rybicki z Dłuży 3 marki. Ks. proboszcz Szczygłowski z Domachowa 3 ruble.

\* *Teatr polski w Poznaniu.* Jutro we wtorek dramat Mandez Catulle „Dwie matki” (Polka i Rojanka).

Ceny niższe.

W czwartek na benefit p. Królikowski dramat Brachvogla „Narcyz Rameau”.

Pan Królikowski znany jest publiczności naszemu od dawna, gdyż pracował już na cenie naszej za dyrekcję ś. p. Doroszyńskiego i Kościeleckiego, a przedstawiał się zawsze jako artysta sumienny, pracowity i utalentowany. Nie wątpimy też, że publiczność pojdzie na benefit jego do teatru, zwłaszcza, że i sztuka przezeń wybrana jest znakomita.

\* *Nieuważna wystawa sztuk pięknych* w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta o godzinie 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcja Towarzystwa Sztuk Pięknych.

\* *Posiedzenie* wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiej. Na porządku dziennym: komunikaty.

Dr. Koehler.

\* *Jeżeli prawda*, że „Święty Maciej” zime traci, albo ją bogaci, to zanoszą się jeszcze na dłuższą zimę. Dziś bowiem pada od rana w Poznaniu pierwszy znaczniejszy śnieg.

\* *Walne zebranie* Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odbyło się wczoraj wieczorem na sali hr. Działalskich. Obecni byli prezes rady wyższej J. W. ks. kanonik Pędziński, ks. dziakon Woliński, ks. prob. dr. Lewicki, ks. Snowadzki, ks. Seichter, ks. Gdeczyk, ks. Kolasinski, dr. Ossowski, dr. Batkowski, p. Zaleski i licznie zebrani członkowie czterech konferencji parafialnych. Po odczytaniu protokołu z walnego zebrania z dnia 8 grudnia r. z. odczytali sprawozdania sekretarzy poszczególnych konf. rencyj z czynności tychże. J. W. ks. kanonik Pędziński przemówił następnie w pełnych namaszczeniu słowach, wywołując, że członkowie błogiem działaniem swoim przychodzą naszym z pomocą materialną i moralną, wielkie sobie zasługi skarbą i przez szczególną osobistą z uobogini, mają sposobność nabywania cnót chrześcijańskich, a mianowicie stają się narzędziami do urzeczywistnienia siły woli B-żej na świecie. Młodsiernych — mówił ks. kanonik — Bóg ukoronuje miłośierdzem, a że miłośierdzem jest Bóg, więc Bóg — tak kończył mówca — będzie wam koroną, bracia kochani! — Zakończono posiedzenie po zebraniu ślądek modlitwami. — Widz. że życie w konferencyach naszych znacznie się rozbudziło.

\* *Dowiadujemy się*, że p. Chojnackiego, członka komiteu wyborczego miasta Poznania z lokal wyborczego (XXI) wyprosił nie pan komisarz Eisenblätter, jak mylnie donieśliśmy, lecz przewodniczący wyborów w tym obwodzie, p. Michał Kantorowicz, który już przed 3 laty w podobny sposób wojował z polskim komitetem.

\* *Wczoraj* przypadała 30ta rocznica śmierci ś. p. Zygmunta Krasieńskiego, zmarłego dnia 23 lutego 1860 roku w Paryżu.

\* *Zwracamy uwagę* Czytelników naszych na dzisiejszy dodatek pisma naszego, zawierający cennik nasion gospodarczych, leśnych i ogrodowych handlu H. Auerbacha w Poznaniu.

\* *Bank Przemysłowców* miasta Poznania Spółka zapisana liczy w r. 1889 ogółem 869 członków i to: 1) przemysłowców: a) z własnością nieruchomości 131, b) bez własności nieruchomości 264; 2) rolników: a) z własnością nieruchomości 236, b) bez własności nieruchomości 40 (dzierzawcy itd.); 3) innego zawodu: a) z własnością nieruchomości 26, b) bez własności nieruchomości 172.

Posiedzeń rady nadzorczej odbyło się ogółem 201.

Depozyta przyjmowano z warunkiem wy-

powiedzenia półrocznego za opłatą 4 procent, z warunkiem wypłaty na żądanie po 3 proc. Za wypłacanie depozytów, wypowiedzialnych na wniosek deponentów każdego czasu, potrącano prowizji miesięcznej 1/12 procent.

Weksele dyskontowano po 5 procent. — Od weksli dawanych w zamian za dawniejsze pobierano przy odpłacie najmniej 1/4 kapitału nadto 1/4 proc. — przy odpłacie mniej jak 1/4 kapitału nadto 1/2 proc. prowizji. Od weksli nieregulowanych w czasie do protestu przeznaczonym pobierano prowizji 1/3 proc. Za zastawem papierów wartościowych, kurs na giełdzie mających, udzielano pożyczek po 4 procent.

W skład zarządu wchodzi pp.: Rakowski Feliks dyrektor, Kortak Władysław kontroler, Bryliński Wincenty podskarbi.

W skład rady nadzorczej wchodzi pp.: Kaniewski Stanisław prezes, Kajkowski Emil zastępca prezesa, Otmianowski Telesfor sekretarz, Olyński Stanisław zast. sekretarza, Andruszewski Albin, Eichstaedt Jan, Gruszczynski Franciszek, Rakowicz Jan, Sobocki Józef, Wieckowski Michał, Zeyland Józef.

Z kolei starszeństwa występują z rady nadzorczej (§ 17 Ustaw al. 2) pp.: Andruszewski Albin, Kaniewski Stanisław i Otmianowski Telesfor.

Nadto nastąpi wybór w miejsce zmarłego ś. p. radcy dr. Milewskiego Witolda.

Sumy obrotowe wynosiły 11,823,470 marek 31 fen.

Do dyspozycji walnego zebrania pozostał zysk 14,419 marek 58 fen.

\* *Realność* przy ulicy Ludwika nr. 13 wraz z starym domkiem Sosnowskich obok urzędu stepowego nabył kupiec Robert Jaeckel za cenę 39,000 marek.

\* *Kostrzyn.* Wakuje tu posada kasyera kamelaryjnego z pensya 1000 m.; dochód poboczny wynosi 120 m. Kandydaci na to miejsce 5000 m. Podania wnieść należy do 1 marca na ręce magistratu.

\* *Z kroniki szkolnej.* Ustanowieni zostali a) definitywnie: nancyzciel Matuzewski z Grabowa w Kobylegórzu; Klichowski z Sieroszewic w Mórce; Piechowiak z Koziopola w Głównie; Kozioł w Koźminie; Lorkiewicz w Białowie; Stejerowicz w Głuchowie; Kutzner w Lesznie; Lukowski w Broniszewicach; Seidel w Opatowie; b) odwołalnie: nancyzciele Nehring z Wolkowa w Dębnie; Wróblewski z Kobylegórza w Grabowie; Grajner z Gólszka w Sremie; Grubach z Niemi. Przyłbina w pow. bydgoskim, w Broniszewicach.

\* *Mogilno.* Z początkiem Nowego b. r. otworzył w mieście naszym rodak nasz, p. Maksymilian Brychczyński już od kilku lat przez obywateli miasta i okolicy oczekiwaną drogeria, połączone z składem towarów aptecznych. Z każdym rokiem zatem osiada się kilka przemysłowców w Mogilnie, oby tylko obywatele ich wspierać zechcieli.

\* *Berlin.* Stowarzyszenie „Przytalisko” polskie w Berlinie odbędzie w środę 5 marca przy Kommandantenstr. 20 swe roczne walne zebranie. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Zarząd.

\* *Zakopane.* Kierowniczka szkoły koronarskiej w Zakopanem, pani Józefa Neuzilowa otrzymała od cesarza Franciszka Józefa złoty krzyż zasługi, który jej wręczył dnia 15 b. m. starosta nowotarski p. Jan Orobkiewicz w asystencji miejscowego proboszcza, ks. Stolarczyka, hr. Władysława Zamowskiego i innych gości.

\* *W „Kłosach”* rozpoczął się druk ilustrowanych listów E. M. Andriollego do Adama Pluga p. t. „Z wycieczki nad morze Bałtyckie”. W liście I opisyje autor wyjazd z Warszawy i podróz do Buchwaldu do pp. Donimskich, pobyt u nich, wycieczki w okolice, do Waplewa, Staregotargu itd. Między ilustracjami obok winyty tytułowej figurują: dworek w Zajezerzu p. Henryka Donimskiego, kamień na pamiątkę ugody ze Szwedami w pobliżu Zajeziera, mapa Prus Zachodnich, zamek w Sztumie.

\* *Zaanektowano* następujących Świętych słowiańskich do narodowości niemieckiej w drugim wydaniu „Die Heilig n Deuschlands”: 1) św. Wojciecha (Adalbert), 2) św. Kazimierza (Ca-imir), 3) św. Cyryla (Cyrillus Erzbischof), 4) św. Jacka (Hyacinth), 5) św. Jana Kantego, 6) św. Jana Nepomucena, 7) św. Władysława (Ladislaus), 8) św. Ludmiłę, 9) św. Stanisława Biskupa, 10) św. Stanisława Kostkę, 11) św. Wacława, 12) św. Kwiryna, który był Biskupem słowiańskiego miasta Siscii, późniejsi Sisk-k.

Piszący te słowa słuchał kiedyś kazanie znakomitego kaznodziei Ojca Jezuita Niemca, i usłyszał ku swemu zdumieniu te słowa: „Unser Landsmann der jugendliche Heilige Stanislaus Kostka”. Kiedy następnie zapytał Patra od kiedy św. Stanisław został jego „landsmannem”, otrzymał odpowiedź, że to się stało już bardzo dawno, że św. Stanisław był Niemcem „und hat doch in Wien studirt.”

Gdyby tak każdy naród odebrał swoich świętych Patronów, toby z onych „die Heiligen Deutschlands” nie wiele pozostało.

\* *Warszawa.* Cała Warszawa jest w tej chwili wzburzona, jak łatwo wyobrazić sobie można odkryciem zrobionem przy ulicy Sienniej, a wzburzenie to potęguje się niemal bez przerwy, z powodu, że skrzętne śledztwo wykrywa coraz to więcej trupów pomordowanych niemowląt, przez Skoblińską przyjmowanych na karmienie, czyli jak mówią w Warszawie „na garnuszek.” I tak oprócz znalezionych ośmiu ofiar niemowlęcych odkryto w komórze przytłaczającej do mieszkania Skoblińskiej, że cegły w ścianie dadzą się wyjmować, a gdy je usunięto, znaleziono w kryjówce umyślnie sporządzonej dwoje zwłok. Co więcej, oderwano w tej komórze podłogę i natrafiono jeszcze na cztery trupy.

Oprócz Skoblińskiej aresztowano córkę jej Zuzannę Kubek, siostrę jej Helene, męża Kubekowej i niejaką Mazgalską. Okazało się, że

Skoblińska od lat kilkunastu trudniła się oddawaniem dzieci „na mamki” za opłatą; istnieje zatem przypuszczenie, że oddawała już popelniała zbrodnię, podobne do odkrytych w dniu wtorkowym. Oprócz znalezionych w kryjówce przy jej mieszkaniu 8 trupów, znaleziono u niej samą pięcioro niemowląt, z głodu i wycieńczenia prawie konających. Jedno z nich zmarło zaraz. Z mordowania niemowląt Skoblińska stworzyła sobie źródło dochodów i sposób do życia; na jaką zaś skalę swe zbrodnieństwo uprawiała, dowodzi fakt znalezienia u niej 5 żywych niemowląt. Ile z nich porzuciła na ulicach, lub do Wisły, niewiadomo. Podejrzują, że Skoblińska była sprawczynią licznych w ostatnich czasach podrzucenia dzieci niezwykłych w Warszawie. Skoblińska miała całą bandę subagentek, które dzieci jej dostarczały, a stwierdzono także, ich o rzemiosło jej wiedziała dozorczyni domu. W ogóle podejrzują, że dzielnicą przy ulicy Łuckiej jest siedziskiem większej liczby podobnych zbrodniarek.

Dzienniki miejscowe podają opisy, a niektóre podobizny uwiecznionych zbrodniarek, które ofdotografowano w więzieniu, w celach śledczych. Niemniej zdjęto fotografie pomordowanych ofiar. Skoblińska liczy lat 42, o ponurym wyrazie twarzy, oczu małych, bezmyślnych; siostra jej Agnieszka Zdanowska, lat 48, przedstawia skończony typ zbrodniarki; odpowiadając uśmiecha się cynicznie. Córka Skoblińskiej, 22-letnia Zofia, jest wysoką, anemiczną. Druga jej uwieziona córka, Zuzanna Kubek, przedstawia typ przystojnej ulicznicy, śmiejąc się do każdego. Piąta uwieziona spółniczka zbrodni, Rozalia Mazgalska — z ulicy Łuckiej numer 4 — ma wygląd kobiety plaksiwiej — Wszystkie fotografowano w zakładzie Mieczkowskiego. — O ile zbrodniarki te były nieczyste na nędzę dzieci obcych, o tyle własne karmiły wybornie. Jak się przekonano, Skoblińska bez względu na ilość otrzymanych u siebie niemowląt, kupowała dziennie tylko pół kwarty mleka. Być może, że nawet tak drobna ilość nie dostawała się dzieciom w zupełności. W mieszkaniu czterech zbrodniarek — Mazgalska mieszkała osobno — panował brud nieopisany. Był to istny śmietnik. Jak zaś potwornymi były one, dowodzi i ta okoliczność, że mogły jeść i spać w pokoju, w którym w słomie pod piecem ukryte były zgnite trupy! Badania przeszłości Skoblińskiej i jej spółniczek potwierdzają doniesienie, że oddawała już zbrodniarki te nie miały innego zajęcia i żyły z mordów dzieci już od całego lat szeregu.

## Rezultat wyborów.

Według urzędowego zestawienia przedstawia się rezultat wyborów, jak następuje:

I. Miasto Poznań i powiaty poznańskie wschodnie zachodnie: Ogółem oddano głosów 19,661. Absolutna większość 9831.

Otrzymał:

Cegielski	12,841 głosów.
Gaebel	4806
Herse	1560
Cunow	27
Janiszewski	415
Rozstrzelonych	12

Wybrany zatem *Stefan Cegielski*

3010 głosami po nad absolutną większość.

W roku 1887 otrzymał Cegielski 12,435 głosów, obecnie zatem 406 głosów więcej. Gaebel 5159 (— 353); Herse 1523 (+ 37), Janiszewski 226 (+ 189). Rozstrzelonych głosów było w roku 1887 tylko 5.

W roku 1884 było głosów polskich 11,220.

## Telegram giełdowy

Berlin, 24 lutego 1890. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia 23 24

Pszenica słabię.

na kwiecień-maj . . . . . 195 25 195 75

na czerwiec-lipiec . . . . . 195 25 195 —

żyto słabo.

na kwiecień-maj . . . . . 170 50 169 75

na czerwiec-lipiec . . . . . 169 25 168 —

Olej rzep stały.

na kwiecień-maj . . . . . 69 10 69 50

na wrzesień-październik . . . . . — — — —

Okowita bardzo spok.

eksportowa . . . . . 33 40 33 40

na luty . . . . . 33 — 33 10

na kwiecień-maj . . . . . 33 20 33 20

na czerwiec-lipiec . . . . . 33 90 — —

na sierpień-wrzesień . . . . . 34 70 34 60

spółczywa . . . . . 53 — 52 90

Owies

na kwiecień-maj . . . . . 160 50 160 75

Wyp. żyta wsp. . . . . 20,00 — 20,00

Wyp. okowity kw. eksportowa . . . . . 0,00 — 0,00

spółczywa . . . . . 21 — 22

Kurs z dnia 21 22

Consol. 4<sup>o</sup>/<sub>100</sub> . . . . . 106 10 106 50

Consol. 3<sup>o</sup>/<sub>100</sub> . . . . . 102 60 102 60

Poznańskie 4<sup>o</sup>/<sub>100</sub> listy zastawne . . . . . 112 — 102 —

Poznańskie 3<sup>o</sup>/<sub>100</sub> listy zastawne . . . . . 99 80 99 80

Poznańskie listy rentowe . . . . . 104 10 104 20

Anstrackie banknoty . . . . . 172 15 172 —

Anstrackie banknoty . . . . . 76 50 76 50

Rosyjskie banknoty . . . . . 231 10 230 90

Rosyjskie listy zastawne . . . . . 99 10 99 25

Polskie 5<sup>o</sup>/<sub>100</sub> listy zastawne . . . . . 66 25 66 40

Polskie likwidacyjne listy zast. . . . . 61 — — —

Węgierska 4<sup>o</sup>/<sub>100</sub> renta złota . . . . . 89 25 89 25

Węgierska 5<sup>o</sup>/<sub>100</sub> renta papier. . . . . 85 75 85 75

Anstrackie kredytowe akcje . . . . . 177 50 177 —

Anstrackie francuskie koleje . . . . . 94 75 94 60

Lombardy . . . . . 59 20 59 —

Uspობიენი: słabe.

## Szczecin, 24 lutego 1890. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia 23 24

Pszenica słabo.

na kwiecień-maj . . . . . 190 50 190 —

na czerwiec-lipiec . . . . . 192 50 192 —

żyto słabo.

na kwiecień-maj . . . . . 167 — 166 50

na czerwiec-lipiec . . . . . 167 — 166 —

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* „Zarys dziejów Polski poroborowej“ z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej. Z licznymi rycinami i kolorową mapą Polski.

Pod tym tytułem wyszło co tylko dziełko nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu, zawierające 18 1/2 arkusza druku.

Dzieje nasze poroborowe, chociaż tak ważne i pociągające, mało są znane szerszemu Kołu społeczeństwa naszego. Mało też mamy dzieł popularnych, któreby okres ten wyłącznie opisywały i były przystępne ceną i dla mniej zamożnych. Uważamy więc wydawnictwo pana K. jako będące na czasie. Język w niem jest zrozumiały dla każdego, opowiadanie zajmujące. Autor wytyka wprawdzie wady w narodzie, ale podnosi i jego cnoty; krótko się zatrzymuje nad mniej ważnymi wypadkami, aby uwidocznić tym więcej ważniejsze chwile. Dalej uważnie przedewszystkiem prace pokojowe, które jedynie po tylu bezowocnych wysileniach wybiecia się na wolność orężem, mogą nam zgotować szczęśliwszą przyszłość. Jest więc obszerniejszy ustęp o usiłowaniu za Stanisława Augusta, aby podnieść poziom oświaty i zmienić wadliwy ustrój rządowy, — dalej o komisji edukacyjnej, o konstytucji 3go maja, o staraniach T. Kościuszki około usamowolnienia

włościan. Staszycy, Marcinkowskiego i hr. Andrzeja Zamojskiego jako niezmordowanych pracowników około oświaty i dobrobytu narodu stawia autor dla młodzieży jako wzory godne naśladowania.

Pod koniec dziełka znajduje się mało znany dziś fakt o zasługach duchowieństwa polskiego, jakie położyło około wytopienia pijanstwa, które się strasznie rozszerzyło między ludem naszym. Pierwszym, który na tém polu wiele zdziałał, był ks. Dąbrowski, Biskup-Sufragan, dalej ks. Antoniewicz i misye OO. Jezuitów.

Dodany do dziełka tego jest także krótki rys najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej. Wartość zaś jego podnosi znacznie dołączona kolorowa mapa Polski. Wykonana jest bardzo starannie, a choć nie wielkich rozmiarów, daje dokładne wyobrażenie tak o całości Polski jak i o dzielnicach pod trzema zaborami.

Pod względem technicznym dziełko to nie pozostawia nic do życzenia, gdyż druk wyraźny, papier dobry, ryciny pięknie odbite. Mamy nadzieję, że dziełko to będzie miało wielkie powodzenie, mianowicie, że i cena stosunkowo bardzo niska.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedzielę zaś od 12 do 5 po południu.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 28 lutego.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI.**  
Hr. Żółtowski z Czacza, Taczanowski z Szypłowa, Brodnicki z Nieświastowie, Popliński z Nadziejewa, pani Brzeska z Ciesłina, Bode z Polwicy, Schaner ze Szozeclina, Beck z Węgier, Wolff z Berlina, Scheer z Miłostawia, Packermann z Wągrówca.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Amrogowicz z rodziną z Rzeszyna, Küffer z Werda, pani dr. Chodkiewiczowa i pani dr. Markwitzowa z Wolsztyna, pani Wrukowa z córką i siostrą z Czarnkowa, Kleszczyński z żoną ze Srody, Tokarski z Torunia, Herrmann z Berlina, Schmidt z Bremy, Krause z Wrocławia, Wolff z Berlina.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.**

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem. w Cel.
23. Pop. 2	769.1	Pln. lek.	pół pog.	+ 2.1
23. Wie. 9	769.1	Pln. um.	posepnie	- 0.2
24. Ran. 7	765.7	Pln. lek.	zachm.	- 1.1
Dnia 23 lutego		maximum ciepła	+ 2.4 Cel.	
		minimum ciepła	- 1.3	

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 24 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza śnieg. Żyto bez handlu. Oko wita: potw. Cena wypowiedziano. Wypowiedziano w miesiącu (bez beczki) tow. onodat 50-ta 51.60 pl. 70-ta 32.00 m. luty 50-ta 51.60 m. 70-ta 32.00 m., marzec 50-ta 51.60, 70-ta 32.00, kwiecień-maj 50-ta 51.60, 70-ta 32.40, sierpień 50-ta 53.40, 70-ta 33.80, wrzesień 50-ta 53.40, 70-ta 33.80.

(Sprawozdanie targowe). Okowita (z beczki) za 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziano — mrk w mieście bez beczki 50-ta 51.50 mrk., 70-ta 31.90 mrk., luty — mrk., sierpień 70-ta — m.

Poznań, 24 lutego. Ceny maki. Pszenica 49.50 rżana 80.00 za 100 kilogram.

Ceny targu w Poznaniu d. 24 lutego 1890.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica 100 kilg.	19	18	14
Żyto	16	16	16
Jęczmień	17	14	10
Owies	16	15	10
Groch wrzący na paszę	2	2	2
Kartofle	2	2	2
Rz.p.	—	—	—
Rzepik	—	—	—
Lubin żółty	15	10	14
niebieski	15	14	13
Wyka	—	—	—

**Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań dnia 21 lutego 1890.**

Przedmiot.	TOWAR		w
	dobry	śred. pośl.	
Pszen. (najw. za 100 kl)	18 50	18	18 08
Żyto (najw. „najn.)	16 90	16 40	16 43
Jęczm. (najw. „najn.)	16 30	16 20	15 55
Owies (najw. „najn.)	15 90	14 60	—

Przedmiot.	Inne artykuły.		
	najw.	najm.	w przec.
Stoma (prosta tsrgana) za 100 kl	7	6 50	6 75
Siano	6	5 50	5 75
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	3	2 60	2 80
Wolowina (skulka sa 1 kl. lod brzucha)	1 40	1 20	1 30
Węprzowina	1 20	1 10	1 15
Cielęcina	1 30	1 10	1 15
Skopowina	1 80	1 60	1 70
Skonina	2 20	1 80	2
Masło	2 70	2 60	2 65
Jaja	—	—	—

**Walne zebranie**

Towarzystwa Czytelników Ludowych w Poznaniu

odbędzie się czwartek dnia 13 marca r. b. o godzinie 12-tej z południa na sali hotelu Francuzkiego. (1300)

**Porządek obrad:**

1. Zagajenie zebrania przez prezesa Towarzystwa.
2. Wybór przewodniczącego i bitera.
3. Odczytanie protokołu z przeszłego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie zarządu za r. 1889.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Wnioski zarządu.
7. Wnioski członków.

O jak najbliźniejszy udział uprasza się, mianowicie też prosimy pp. Delegatów, subdelegatów, kolektorów oraz wszystkich łaskawych współpracowników naszych, żeby walne zebranie swą obecnością zaszczylić racyli. **Zarząd.**

**Walne zebranie**

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim

odbędzie się w dniach 10 i 11 marca r. b. t. j. w poniedziałek i wtorek na wielkiej sali w Bazarze w Poznaniu, od godziny 10 tej dnia pierwszego. W poniedziałek o godzinie 9-tej z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencję Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony tylko Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcjom Tow. roln. fil. wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu Sekretarz Zarządu WPan K. Koszutski w Poznaniu, ul. s-go Marcina nr. 28, I piętro (Redakcja Ziemiańska). (1301)

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskim.

**Probstowo inowrocławskie**

obejmujące włącznie z ogrodami 550 morg. ma być na dniu 12 marca r. b. po południu o godzinie trzeciej wydzierżawione przez publiczną licytację na lat dwadzieścia od 1 kwietnia r. b. w hotelu p. Gruszczyńskiego. Kaucja licytacyjna wynosi tysiąc marek. Warunki dzierżawne przejrzeć można u przewodniczącego p. Sydowa lub uzyskać od tegoż za zwrotem kopiałki i portyrum. (1298)

Inowrocław, dnia 22 lutego 1890. **Dozór kościelny.**

**Folwark Nidom circa 1585 morgów arealu i folwark Radomice z Noskowem circa 2700 morgów**

należące do majątności Czerniejewo mają być od 1-go lipca r. b. na 12 lat wydzierżawione. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Czerniejewo p. Szwarzanem (Bydgoszcz). (1297)

**Heyducki & Eichstaedt**  
(526) polecają  
**komże, alby, birety, kołnierzyki i obojczyki,**  
po cenie umiarkowanej.

Zwyczajne walne zebranie niżej podpisanego Banku odbędzie się w **środek dnia 26 lutego 1890** o godzinie 7 1/2 wieczorem w lokalu p. B. Knolla, ulica Wrocławska Nr. 18. (1266)

Porządek obrad:  
1. Czynnosc §§ 9, 22, 25, 41 i 42 ustaw przepisane.  
2. Wybory 4 członków do Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej na rok 1890.  
3. Zmiana ustaw.  
4. Wnioski członków bez uchwał. Poznań, 17 lutego 1890.

Bank Przemysłowców miasta Poznania, spółka zapisana, eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.  
Rada Nadzorcza.  
S. Kaniewski.

**Ruskie kalosze**  
polecane w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci. (650)

**W. A. KASPROWICZ,**  
Poznań, Wilhelmowski plac 6, Fryderykowska ulica 4, Depot Russian American India Rubber Co. à St. Petersburg.

Nasz główny katalog tylko prawdziwych gatunków nasion, jarzyn i kwiatów własnej chodowl jako i wysadków, róż, drzew i krzewów owocowych i t. d. wyszedł co dopiero i zostaje na żąd. wysyłany franco.

**Grieffenhagen & Co.**  
Handel nasion i roślin w Quedlinburgu (a/Harz).

**Pensyonat.**

Młode panienki, uczęszczające do najlepszych zakładów naukowych lub chcące kształcić się prywatnie, znajdują tanio i miłą stancję u pani **Dr. Gordon**, egz. nauczycielki w **Wrocławiu**, Neumarkt 27. (Guvernantka Francuzka jest stale na pensyi.) (1278)

**OSOBA**  
w średnim wieku, bezdzietna, skromna i nie wymagająca znajomości dobrej na gospodarstwie i kuchni (zaświadczenia z tylko kiloletniego pobytu od wiarogodnych osób), poszukuje miejsca jako gospodyni, do dworu lub na probostwie. Zgłoszenia do pani **Mytman**, ulica Półwiejska nr. 18. (1291)

**Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu**  
polecane się do zakładania **gorzelni, mleczarń i mączkarń**

przy zastosowaniu najnowszych ulepszeń. Obok urządzenia kilkunastu gorzelni, dostarczała fabryka w ostatnim czasie parowe urządzenia do mleczarń w Śmiglu, Wągrowcu, Wolsztynie, Szamotułach, Kostrzynie, Damaśławiu i kilku mniejszych mleczarń, na co posiada pełne zadowolnienia świadectwa.

Z mączkarń urządzała fabryka w ostatnim czasie: W-mu Dembińskiemu w Lubezynie, W-mu Rutkowskemu w Podlesiu, JW-mu hr. Mielżyńskiemu w Iwnie i W-mu Łuszczewskiemu w Wojsku pod Skierniewicami w Król. Polskim. Interesenci ci wyrażają się o tych urządzeniach jak następuje:

**Wny Dembiński Lubezyny:**  
W jesieni roku zeszłego urządziła fabryka maszyn i narzędzi różnych H. Cegielskiego z Poznania w dobrach Lubezyńskich mączkarnię na 100—120 centr kartofli dziennego wyrobu. Maszyni dostarczyła własnego wyrobu z wyjątkiem tarki. Pozyszały od zrobienia planu aż do wykonania całej fabryki kierowała wyłącznie wszystkim robotami. Urządzenie odpowiada zupełnie swemu celowi ku całkowitemu memu zadowoleniu. Podanie zaś tego do publicznej wiadomości uważam za mój obowiązek w obec bardzo znacznej konkurencji, jaką zagraniczne fabryki robią naszym miejscowym.

Koliczność, że tarkę sprowadziła ze stosownego źródła, tylko za dobre poczytanem być może, albowiem przez to klientom swoim najnowsze i najlepsza wynalazki z tego zakresu do użytku oddaje, Lubezyna, dnia 21 grudnia 1889.

**T. Dembiński.**

**Wny Rutkowski z Podlesia kościelnego.**  
Podlesie kościelne, dnia 20. 12. 89.  
Laskawy Panie

Po kilkumiesięcznej pracy mojej mączkarni, czuję się zobowiązany Mu donieść, że takowa jest ku wszelkiemu memu zadowoleniu, tak w planie urządzenia budynku jak wszelkich aparatów danych z fabryki Pana, które to przy ciągłym użyciu maszyn spokojnie i akuratnie pracują. Przeto każdemu, któryby miał zamiar wystawienia mączkarni, sumiennie polecić mogę, aby tylko przez fabrykę Pańską dał zbudować — bo nie tylko doskonałość maszyn, ale najdokładniejszą dokładność wyzyskania mokrej mączki zadowalnia mnie zupełnie.

Łącząc dla Laskawego Pana wyrazy szacunku i poważania  
**M. Rutkowski.**

**JWny hr. Mielżyński z Iwna.**  
Laskawy Panie!

Donoszę Panu, że mączkarnia, którą fabryka jego w tej jesieni u mnie w Iwnie pod Kostrzynem wystawiła, w pełnym biegu dobrze pracuje, biała, czysta dostarcza mączkę wszelkie jej części są moczne, dobrze wykonane i dobrze ustawione tak, że tylko Panu za wykonanie podziękować mogę. Każdemu, kto by ją chciał zwiedzić, chętnie na to pozwolenia udzielam.

Piszę się z szacunkiem Laskawego Pana  
**Józef Mielżyński.**  
Poznań, dnia 14 grudnia 1889.

**Wny Łuszczewski z Wojska.**  
Zaświadczam niniejszem, jako mączkarnia, zakupiona w fabryce H. Cegielskiego, przez nią w dominium Wojska ustawiona i w ruch puszczona, działa kompletnie dobrze, w dowód czego niniejsze świadectwo wydaję.  
Wojska, dnia 12 stycznia 1890.  
**W. Łuszczewski.**

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**  
(1019)  
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handiach są do nabycia. **Cena nadzwyczajnie umiarkowana.**

**Miesiąc Marzec! Nabożeństwo do św. Józefa,**  
zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na cześć Oblubienicy Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowenne, Psalmi i Hymny, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązkowi Bractwa św. Józefa itd. Cena książeczki 30 fen., z przesyłką 40 fen. Na 10 egz. 11-ty w dodatku, 100 egz. 25,00 m., 500 egz. 100,00 m. włącznie z przesyłką poleca **Ks. Kalkowski w Wilczyńcu per Podzwieie i Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**W. A. Kasprowicz, Poznań.**  
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4. **FABRYKA bandażi i czarnej gumy**  
po najtańszych cenach:  
**Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie.** (979)

**Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)**  
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin.  
Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincji; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stępczlewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

**Polecenia:** Radca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blicher w Lipsku, F. Stauder, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma i H. Kirschbaum, chirurg J. Excelesty feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

**Lampy**  
szklane, wieszane i ampie nocne z majoliki i metalowe z szynki fabryki **Stobwasser** poleca w wielkim wyborze

Poszukują umieszczenia od kwietnia **Nauczyciele domowi** teolog Niemiec mówiący po polsku i dr. filozofii Polak, obydwa mają rekomendacje poważnych osób. **Nauczycielka egzaminowana** w średnim wieku, doskonała w językach i muzyce, a znana prztem z renomą w Księstwie. — Oprócz niej kilkanaście innych nauczycielek z rozmaitym stopniem wykształcenia. **Zarządczyni domu** z świetnymi rekomendacjami z dotychczasowej działalności. (1269) **Bona Niemka-katoliczka** znająca krawiectwo. **R. M. Koczorowski,** Podgórna ulica 7.

**Gospodyni**  
licząca 32 lat, obeznana dokładnie z chowem trzody, drobin, wyrobem dobrego masła, umiejąca gotować bardzo smacznie, robić leguminy, piec ciasta, prztem ładnie prasować, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1 kwietnia na probostwie. Świadectwa i rekomendacje chłnbne. Adres: **A. R. Św. Marcju 76, parter na lewo.** (1296)

Poszukuję (1279) **subjekta i ucznia.** **E. Grodzki w Gnieźnie,** Handel korzeni, win, cygar i destylacja.

Bardzo piękne grubo-kościaste do rozrodu **stadniki rasy oldenburskiej** poleca **Dominium Pianowo,** odległe 20 minut od dworca w Kościanie. **Dodatek.**

**Węgla**  
z najlepszych kopalń górnośląskich po najtańszych cenach dostawiamy na każdą stację kolejową. Przy dostawie na całą kampanię jesteśmy w stanie służyć cenami zredukowanymi i dogodnymi warunkami zapłaty. (478)

**Rusztwa polygonowe**  
dozwalają używania **pyłu z węgla** z wielką korzyścią. **Rusztwa polygonowe** oszczędzają 10 % opalu. O wczesne zamówienia upraszamy.

**Orłowski i Sp., Poznań.**